

Jean Baudrillard (2005). *Symulakry i symulacje*. Warszawa: Wydawnictwo Sic! ss. 195

Jean Baudrillard urodził się 20 lipca 1929 roku w Reims, a zmarł 6 marca 2007 roku w Paryżu. Był jednym z inicjatorów nurtu postmodernistycznego w teorii społecznej, socjologiem i filozofem kultury, a przy tym radykalnym krytykiem globalizacji, współczesnego społeczeństwa i kultury. Interesowało go przede wszystkim społeczeństwo postindustrialne i kulturowe skutki rozwoju technik rzeczywistości wirtualnej. Baudrillard jest autorem teorii symulakrów.

Książka *Symulakry i symulacje* jest najsynniejszym dziełem Baudrillarda. Wydana została w roku 1981, przetłumaczono ją na kilkanaście języków.

Autor rozpoczyna swój wywód od przywołania opowieści Borgesa, w której kartografowie Cesarstwa przygotowują mapę tak dokładną, że pokrywa ona szczerlnie całe terytorium, a potem rozpada się wraz z Cesarstwem.

Zdaniem Baudrillarda „rzeczywistość nie istnieje”, nie ma mapy, nie ma obszarów i nie ma terytoriów, czyli zanika sama różnica między tym, co rzeczywiste (realne), a tym, co wyobrażalne (nierealne). Istnieją tylko hiperrzeczywiste znaki podające się za rzeczywistość. Książka opisuje destrukcyjny proces zmian rzeczywistości w „pustynię hiperrzeczywistości”.

Każdy rozdział porusza inny obszar, który w obecnych czasach stał się miejscem destrukcji, dotyka zatem problemów w edukacji i edukowania młodych ludzi, problemów braku komunikacji międzyludzkiej, w tym i rodzinnej, a także pokazuje, jak potężny i niebezpieczny jest świat reklamy.

W niniejszej recenzji przeanalizowałam kilka aspektów (rozdziałów), które według mnie są interesujące oraz bardzo mi bliskie.

W dziele Baudrillarda pojawiają się pojęcia symulakrów i symulacji. Warto więc pokrótce je objaśnić. Symulacja jest to udawanie, że ma się to, czego się nie ma. Stawia ona pod znakiem zapytania różnicę między światem „prawdziwym” a „fałszywym”, między światem „rzeczywistości” a światem „wyobraźni”. To generowanie za pomocą modeli. Prowadzi ona do stworzenia hiperrealności. Występują trzy rodzaje symulacji: imitująca, produkcji, czasów współczesnych¹.

Symulacja imitująca polega na tym, że różnica między przedmiotem wyobrażonym (naśladowanym) a rzeczywistym jest widoczna. Mamy tu do czynienia tylko z jakimś niedokładnym odbiciem tej rzeczywistości, dlatego symulacja jest tylko imitująca (np. w epoce renesansu)².

¹ Trzy rodzaje Symulacji wg Baudrillarda. Pojęcie symulakrów (2012). Zaczepnięte 3 marca 2015. Strona internetowa <http://teoria-literatury.cba.pl/index.php/trzy-rodzaje-symulacji-wg-baudrillarda-pojecie-symulakrow/>

² Tamże.

W przypadku symulacji produkcji występuje różnica między przedmiotem gotowym a sposobem wytwarzania (czasy industrialne), różnica między wytworem a wytwarzaniem³.

Z symulacją czasów współczesnych mamy do czynienia, gdy brak różnicy między robotnikiem a produktem (producentem) lub też różnica ta zaciera się. Każdy pojedynczy wytwórca robi coś innego i ma to jakieś cechy indywidualne, a w tej symulacji to się zaciera i indywidualne różnice przestają być widoczne (np. sprzęty zamiast ludzi – automat biletowy zamiast sprzedawcy w kiosku)⁴.

Symulakr to termin filozoficzny, który pojawił się w dziele Baudrillarda *Symulakry i symulacje*. Nazwa symulakru, a także całego procesu symulacji odnosi się do niejednoznacznego ontologicznie statusu znaków objętych procesem uniezależniania się – z jednej strony nie istnieją materialnie w czasoprzestrzeni, z drugiej nie funkcjonują one jako abstrakcyjne elementy systemu znaczeniowego⁵. Zamiast tego, według słów autora, symulują one rzeczywiste istnienie, podobnie jak chory symuluje chorobę, tzn. wywołują realne symptomy przynależne zjawiskom rzeczywistym, wchodzą ze światem w interakcję. Pozorne istnienie prowadzi do symulaków, czyli swoistego podwojenia rzeczywistości, a w konsekwencji niemożliwości odgraniczenia zjawisk porządku ontologicznego i znakowego. Stanowi to podstawę dla Baudrillardowskiego pojęcia hiperrzeczywistości.

W rozdziale „Hipermarket i hipertowar” autor książki stwierdza, że przedmioty nie są już towarami, nie są nawet już znakami, które można przeczytać i przyswoić ich sens, według niego stanowią one pewną formę testu, to one zadają nam pytania, na które musimy odpowiedzieć. Jego zdaniem nowo powstające miasta uzależniły się od hipermarketów i centrów handlowych obsługiwanych przez zaprogramowaną sieć komunikacyjną i stają się aglomeracjami. Według niego SUPERMARKET jest jak jądro i to on wyznacza orbitę, po której porusza się aglomeracja.

Rozdział „Ostatnie tango wartości” odnosi się do poziomu kształcenia i wartości kształcenia uniwersyteckiego. Autor mówi, że wydawane dyplomy będą się mnożyć, a proces uczenia się jest fikcją, w której nie widać „wkładanego serca” przez studenta. Baudrillard pisze, że wydawane dyplomy są bez wartości, gdyż studenci kończący studia i tak pozostają bez pracy albo nieustannie jej szukają. Właśnie ten rozdział najbardziej mnie zaniepokoił, ze względu na sytuację obserwowaną w naszym kraju od kilku lat. Wielu z moich znajomych skończyło prestiżowe uczelnie, modne i trudne kierunki, takie jak: matematyka, fizyka, zarządzanie i marketing czy biologia, a mimo to borykają się z brakiem pracy lub muszą ciągle ją zmieniać z przyczyn niezależnych od nich. Nadmienię również, że są to osoby po studiach nauczycielskich.

Rozdział „Reklama absolutna, reklama stopnia zerowego” – to w nim autor ubolewa nad tym, że wszystko wchłania obecnie reklama i jest ona pozbawiona głębi, ma charakter momentalny i szybko ulega zapomnieniu. Pisze on także, iż reklama ogarnia całe nasze życie – od telewizji poprzez politykę czy produkty.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

Jednocześnie stwierdza, że język reklamy został jeszcze bardziej uproszczony, niż był, właśnie przez to, iż reklama jest wszędzie, jest ogólnodostępna. W rozdziale tym autor zwraca uwagę na coraz większe zalewanie reklamy seksualnymi podtekstami, w których główną rolę odgrywają kobiety. Według niego CIAŁO stało się nośnikiem przekazu: „jeśli kiedyś towar był własną reklamą, dzisiaj reklama stała się własnym towarem” (Baudrillard, 2005, s. 114). Autor odczuwa smutek nad tym, iż wpadliśmy w otchłań podaży i popytu, a najważniejszą formą istnienia jest dla nas praca zawodowa (zarobkowa), która staje się sensem naszego życia, a brakuje nam czasu na celebrowanie chwil wolnych z naszymi bliskimi czy przyjaciółmi.

Jednocześnie proceder ten można zauważyć w naszych obecnych czasach, gdzie stawiamy na konsumpcję, spędzanie czasu wolnego w supermarketach, a zapominamy o podstawowych wartościach, jakimi są miłość, przyjaźń czy wiara. Baudrillard wspomina także o tym, iż więź społeczna traci na znaczeniu, praktycznie zanika – według niego można teraz reklamować wszystko, od radości ze znalezienia pracy, poprzez euforię ze znalezienia więzi społecznej.

Autor wspomina też w swojej książce Las Vegas jako miasto totalnej reklamy, gdzie billboardy zamiast upiększenia murów powodują zniszczenie i zacieranie głębi.

W rozdziale „Zwierzęta, terytorium i metamorfozy” autor pisze na temat okrucieństwa, jakie spotyka zwierzęta w imię nauki. Wspomina o cierpieniu zwierząt, które w laboratoriach poddawane są licznym badaniom. Porównuje to do inkwizycji, gdzie ludzie ginęli w imię wiary, w imię Chrystusa. Baudrillard podkreśla fakt, iż zwierzęta podobnie reagują na stres jak ludzie, czyli wszyscy cierpimy na choroby psychosomatyczne, czy jest to zwierzę, czy człowiek, każdy z nas odczuwa zarówno te przykre stany emocjonalne, jak i te pozytywne. Pisze również o tym, że zwierzętom potrzebna jest przestrzeń, aby czuły się dobrze psychicznie. Baudrillard opisuje potrzebę wolności, która zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt – ma wymiar psychologiczny, co uzasadnia w następujący sposób: „Robotnik również potrzebuje odpowiedzialności i możliwości niezależnego kierowania samym sobą, by w lepszy sposób móc odpowiedzieć na wymóg produktywności” (Baudrillard, 2005, s. 161).

Autor dokonuje także porównania tego, jak kiedyś były traktowane zwierzęta, a jak traktuje się je dziś, tzn. u ludów pierwotnych miały one cechy boskie, teraz zwierzęta są według niego „rasowo podrzędne”. Jednocześnie trzeba pamiętać także i o tych zwierzętach, które traktowane są jak pluszowe zabawki, a gdy tylko się znudzą lub trochę podrosną, są wyrzucane przez swoich właścicieli.

Zdaniem Baudrillarda, największym problemem ludzi jest to, że nie są w stanie zmusić zwierząt do mówienia: „nie chodzi zatem o to, by je do tego zmusić, lecz przeciwnie, o to, by dostrzec, w jakim zakresie podważają one samą hipotezę nieświadomości i do przyjęcia jakiej innej nas zmuszają” (Baudrillard, 2005, s. 168). Autor twierdzi jednocześnie, że mimo iż zwierzęta nie mówią, to pozostajemy z nimi w pewnym porozumieniu.

Baudrillard kończy swoją powieść manifestem „O nihilizmie”, w którym czytamy m.in.: „Jeśli być nihilistą oznacza niesienie na sobie (...) radykalnego śladu szyderstwa i przemocy, owego wyzwania, na które system zmuszony jest odpowiedzieć własną śmiercią, to jestem terrorystą i nihilistą w teorii, tak jak inni są terrorystami i nihilistami z bronią w ręku” (Baudrillard, 2005, s. 194).

Podsumowując, książka ta pozytywnie mnie zaskoczyła. Przede wszystkim dla mnie J. Baudrillard to człowiek wizjoner, który miał odwagę widzieć więcej i szerzej. To, co opisał w swoich poszczególnych rozdziałach m.in. na temat reklamy, hipermarketów czy mniejszej więzi emocjonalnej pomiędzy członkami rodziny, obecnie jest naszym problemem – myślę, że bardzo istotnym. Ludzie zamiast spędzać ze sobą czas w gronie najbliższych im osób, wybierają centra handlowe, co powoduje zmniejszanie emocjonalnej więzi, a tym samym całkowity rozpad rodziny. Również sphykanie roli kobiety do obiektu czysto seksualnego w reklamie jest bardzo aktualnym tematem. Wszystko to, co zostało zawarte w książce *Symulakry i symulacje*, możemy odnieść do obecnych czasów. Książka jest swoistym „wehikułem” przyszłości. Zapewne gdybym czytała tę książkę kilka lat temu, nie uwierzyłabym wówczas, iż tak szybko popadniemy w emocjonalno-społeczną destrukcję. Myślę, że najważniejsza jest kwestia diagnozy otaczającej nas patologii oraz szybka i skuteczna interwencja w formie terapii.

Równocześnie uważam, że jeżeli uświadomimy sobie problem i wyartykułujemy go, to naprawa tego problemu nie będzie dla nas niczym trudnym. Według mnie książka J. Baudrillarda była rodzajem diagnozy różnorodnych problemów społecznych, zebraniem ich w całość i próbą sprowokowania ludzi do myślenia nad formą NAPRAWIENIA widocznych błędów.

Myślę, że Baudrillard oczekiwał od społeczeństwa zastosowania skutecznej terapii, tak aby wyeliminować liczne zaburzenia, na które nie miał zgody. Czy to się udało? Myślę, że jest to pewnego rodzaju proces, na który składa się wiele istotnych kwestii, m.in. poziom rozumienia otaczających nas problemów, poziom komunikowania się między ludźmi i przepływu informacji, motywacja do podjęcia terapii i chęć w jej uczestnictwie, chęć poszerzania swojej wiedzy i umiejętności czy otwartość na potrzeby innych ludzi.

Ewa Guzowska

Bibliografia

- Trzy rodzaje Symulacji wg Baudrillarda. Pojęcie symulakrów (2012). Zaczepnięte 3 marca 2015. Strona internetowa <http://teoria-literatury.cba.pl/index.php/trzy-rodzaje-symulacji-wg-baudrillarda-pojecie-symulakrow/>
- Baudrillard J. (2005). *Symulakry i symulacje*. Warszawa: Wyd. Sic!